

# Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak“  
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę 1 w agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatostrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

4-go października: Franciszka Seraf.

Wschód słońca:

godz. 6 minut 7

Zachód słońca:

godz. 5 min 30

Unia słowiańska:

4-go października: Bratysława.

## Protestant o germanizowaniu.

W Strzyglowie (Striegau) na średnim Śląsku wydał książkę niejaki Reinhold Urban, protestant, pod tytułem: »Das Reich Gottes unter den Slaven«. I. Die Wenden. (Królestwo Boże między Słowianami). I. Wendowie. W książce tej przytacza autor głos pewnego pastora protestanckiego, z którego podać chcemy czytelnikom tylko najważniejsze ustępy. Mowa jest o słowiańskich Wendach, szczerze skazanym prawdopodobnie na wymarcie, jakkolwiek się broni energicznie przed zalewem germańskim. Ustęp oświadczenia pastora brzmi:

»Niestety muszę przyznać, że usposobienie religijne i pobożna obyczajność u Wendów im dłużej tem bardziej zanika. Im bardziej szkoła usuwa używanie języka wendyjskiego, tem więcej wciska się w masę ludności wendyjskiej duch bezbożności i zepsucia i zagraża życiu religijnemu Wendów. Pokolenie młodsze jest obojętne na dom boży, słowo boże i stół Pański i pozbywa się z językiem i strojem wendyjskim wiary i obyczajów po ojcach odziedziczonych. Religia przeciw przestała być dla niego sprawą sercową, bo w szkole i podczas nauki przygotowywawczej do Sakramentów św. nie wpajano jej w języku serca, to znaczy w języku ojcystym, ponieważ udzielanie nauki religii w szkole w języku wendyjskim jest zakazane od 25 lat. Tak religia staje się dla serc dorastających Wendów przedmiotem obcym, ponieważ ją się wpaja w języku niemieckim, obcym dla ich dusz i serc. Religia atoli jest sprawą sercową i musi być wykładana w języku sercowym, w języku ojcystym, jeżeli ma być wszechpioną w sercach»

Tak píše pastor niemiecki. Słowa jego są ostrą krytyką, potępiającą bezwzględnie dzisiejszy system wychowawczy w szkole niemieckiej. Dla przyswojenia dziatwie znajomości języka niemieckiego, pozbawia ją się największego skarbu, jaki na ziemi istnieje może, wiary w słowo boże, w wieczną nagrodę lub karę za dobre lub złe uczynki. Społeczeństwo nie posiadające tyle wykształcenia sercowego, że albo nie posiada zasad wiary chrześcijańskiej albo samo w sobie nie wyrobiło pewnych zasad etycznych, jak to np. jest u Japończyków, społeczeństwo takie z czasem musi zniknąć i zginąć. A takich ludzi wydaje szkoła ludowa nie tylko u Wendów ale i u nas Polaków. Dziecko uczy się zasad wiary, ale uczy ich się nie sercem i rozumem, lecz bezmyślnym powtarzaniem pustych słów, wzniosłe zasady wiary stają się w ustach dziecka bezmyślną paplaniną. Skutek zaś całej tej pracy tak nauczyciela jak dziecka jest ten, że dziecko po opuszczeniu szkoły nie rozumie najważniejszych zasad religii św. i dostawczy się między obcych, dziczeje.

Potem mamy takich świętokradców, którzy rozbijają ołtarze z Przenajświętszym, rozrzucają Hostye po posadzce i kradną i łamią kielichy i monstrancję, aby je za marny grosz spieniężyć, jak się to stało w tych dniach tu w Katowicach w kościele Panny Maryi. Takie wypadki zdarzają się coraz częściej, lud nasz dziczeje. To straszne i smutne. Oby ci, co odpowiadać będą przed Bogiem za wychowywanie dorastającej młodzieży, jak najprędzej zechcieli zro-

zumieć, że nie tędy prowadzi się społeczeństwo do szczęścia.

## Nieszczęście na kolei.

W Csernicy, na torze kolejowym między Raciborzem a Rybnikiem wykołcił się w sobotę wieczorem o godz. 9/19 pociąg, przyczem zginęli maszynista i palacz, a ciężkie okaleczenia ponieśli konduktor pociągowy i 8 podróżujących.

O przyczynach i przebiegu całego nieszczęścia zdołaliśmy stwierdzić na miejscu nieszczęśliwego wypadku, co następuje:

Zwrotniczy, człowiek trzeźwy i sumienny, otrzymał z dworca czernickiego telefoniczne zawiadomienie, że w tej chwili wypuszczono pociąg towarowy. Wskutek tego nastawił zwrotnicę tak, żeby pociąg się dostał na tor poboczny, łączący dworzec z opodal stojącą kopalnią. Za późno atoli dostrzegł, że pociąg nadjeżdżający nie był żadnym pociągiem towarowym, lecz pociągiem osobowym pędzącym pełną parą naprzód. Napróżno dawał znaki latarnią i wywijał nią na wszystkie strony. Pociąg wyjechawszy z opóźnieniem kilku minut zrazu z dworca ruszył pełną parą, przełamał koła żelaznego, o który się zwykle wagony odbijają i wstrzymują na torze kolejowym, zerwał dalej grubą tamę ziemi, stojącą poza kozłem i z strasznym hukiem i traskiem runął w przeszło 10-metrową przepaść.

Skutek tego nieszczęścia był przerażający. Lokomotywa wryła się do połowy w ziemię i jak jakiś potwór konający drgała i syczała, nie mogąc się jednak ruszyć. Na niej znajdowali się maszynista i palacz i niezawodnie znaleźli prędką śmierć, bo zwalił się na nich, przykrywając całą maszynę, wagon wiozący węgle. Z pod węgla i gruzów widać było jeszcze w niedzielę po południu rękę jednej a głowę drugiej z nieszczęśliwych ofiar wypadku. Na wagon z węglem zwalił się, rozsypany się w kawałki wagon pocztowy, z którego później wyciągnięto ciężko rannego głównego konduktora pociągu. Następnie zwalił się wagon czwartej klasy, w nich odniosło ciężkie okaleczenia ośm osób. Pewien monter z Rybnika, który jadąc zaraz w pierwszym wagonie, odniósł dziwnym sposobem tylko lżejsze obrażenia, opisał nam u dr. Białego w Rybniku wrażenie jakie odniósł, w sposób następujący:

»Uczulem nagle silne wstrząśnienie, które mnie podrzuciło w górę, uderzyłem głową o jakiś twardy przedmiot, słyszałem jeszcze bolesne kwiknięcie pieska, którego sobie kupiłem w Raciborzu, i potem straciłem przytomność. Gdy ja odzyskał napowrót, leżałem na trawie obok strasznej kupy gruzów, a około mnie kręcili się ludzie, wyciągając z pod nich jęczących i narzekających rannych.»

Z wyjątkiem jednego wagonu, który został na torze kolejowym, wszystkie inne runęły w przepaść. Oprócz głównego konduktora i ośm ciężko rannych dużo osób odniosło lżejsze obrażenia; z wyjątkiem kilku najciężiej pokaleczonych, których odstawiono do pobliskiego lazaretu knapszaftowego w Rydułtowach, wszystkich odwieziono osobnym pociągiem do Rybnika, gdzie też wszystkim udzielono pomocy lekarskiej, o ile to nie nastąpiło już na miejscu wypadku.

Na kogo właściwa wina spada, dotąd nie stwierdzono. Szkoda materialna jest znaczna.

## Tajny układ prusko-austriacki.

Pod powyższym tytułem »Nowoje Wremia« zamieściło artykuł p. Kuczyńskiego, poruszający bardzo ciekawą sprawę stosunku rządów austriackiego i pruskiego do Polaków.

»W końcu czwartego dziesiątka lat ubiegłego stulecia — pisze autor — stosunek Polaków do rządu berlińskiego i wiedeńskiego był w wysokim stopniu naprężony. Obawiano się zbrojnego powstania. Kola rządowe podejrzewały, że Polacy, wobec niemożliwości przywrócenia Polski samodzielnej, pogodzą się w końcu z myślą zjednoczenia jej pod berłem cesarza rosyjskiego na zasadach, wskazanych przez Aleksandra I. W każdym razie przy przywróceniu normalnych stosunków między narodem polskim a rosyjskim tendencja podobna wydawała się zupełnie naturalną i wcześniej czy później musiała się ujawnić i wywierać wpływ na stan chronicznego wzburzenia w ziemiach Polski w Austrii i Prusach. Tak przynajmniej przypuszczano w Berlinie i w Wiedniu i postanowiono uprzedzić złe. Zawarty został w tym celu tajny układ, określający stosunek obu rządów do Polski rosyjskiej. Role rozdzielone zostały w sposób następujący:

Prusy zobowiązywały się wywierać wpływ na rządowy Petersburg w tym duchu, ażeby go powstrzymywał od zbliżenia się z społeczeństwem polskim. Austria natomiast wywiera wpływ na społeczeństwo polskie, wstrzymuje je od zbliżenia z urzędową Rosją. Przy dokładniejszym przpatrzeniu się późniejszemu przebiegowi dziejów ziem polskich doznaje się wrażenia, że plan ten wykonywany był przez obie strony zrzęcznie i sumiennie. Austria chętnie strzegła i kultywowała nieprzejednanie Polaków względem Rosji, i w tym celu traktowała pobłażliwie nawet separatystyczne odzienie nacjonalizmu polskiego. Prusy natomiast były zawsze za wytrwałym systemem represyjnym względem Polaków w Rosji, podczas gdy w Austrii dawano im zupełną swobodę, nawet ze szkodą przewagi państwowej żywiołu niemieckiego.

Nie śmiem twierdzić, że układ ten utrzymuje moc swą do dzisiaj. Minęło pół wieku, a układy dyplomatyczne nie są wieczne. Kierunek politycy został jednak nadany, a skoro raz okazał się odpowiednim, utrzymuje się sam przez się. Dziś również nie może Niemcom uśmiechać się to, co ich straszło przed 50 laty.

Autor powołuje się w końcu na świadectwo znanego Juliana Klaczki, który w czasie, kiedy układ wzmiankowany został zawarty, był urzędnikiem ministerium spraw zagranicznych w Wiedniu i z działalnością, zarówno jawną jak i tajną ministerium tego dobrze był obznajmiony.

## Nad czem radzić będzie Ouma.

Rosyjski »Związek związków«, jednoczący w sobie wszystkie żywioły postępowo-demokratyczne ogłosił poufnie cały szereg wniosków, które kolejno

przedkładane będą Dumie przez posłów tego stronnictwa. Ponieważ wnioski te odpowiadają prawie zupełnie programowi demokratycznemu, przyjętemu, przez obecny kongres ziemstw w Moskwie, przeto podajemy je w całości.

Wybrani za posła do prawitielstwiennej Dumy obowiązują się postawić i popierać następujące żądania:

Duma ma być instytucją prawodawczą a nie doradczą. Posiedzenia mają być obowiązkowo jawne i publiczne, protokoły zebrań nie podlegają wcale cenzurze. Członkowie dumy nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za wygłaszane mowy. Zebranie jedynie, a nikt inny nie może pozbawić posła prawa głosu. Bez zezwolenia Dumy nikt z jej członków nie może być aresztowany ani pociągnięty do śledztwa lub przed sąd.

Natychmiastowa i całkowita amnestya dla osób, ukaranych drogą sądową lub administracyjną za tak zwane przestępstwa państwowe i religijne i umorzenie spraw wszczętych tego rodzaju. Natychmiastowe zniesienie praw i rozporządzeń, ograniczających swobodę wiary, używanie języka ojczyźnego, wolność słowa, druku, zebrań, stowarzyszeń i zmwów.

Zabezpieczenie swobody osobistej i nietykalności mieszkania i korespondencji. Zniesienie wszędzie stanu wojennego bądź innego wyjątkowego. Zniesienie kary śmierci za wszelkie przestępstwa państwowe czy karne. Uwaga do tych punktów głosi, że powinny być postawione na pierwszym zebraniu. Na wprowadzenie tych żądań w życie należy dać rządowi termin bardzo krótki np. na tydzień. W tym czasie nie powinny odbywać się wcale posiedzenia Dumy. Jeżeli po upływie tego terminu rząd nie da odpowiedzi, lub ta będzie odmowną, członkowie Dumy winni zaprotestować, rozjechać się i złożyć dane im przez naród pełnomocnictwa.

Konstytucje dla Finlandyi, Polski i Kaukazu. Tajne, powszechne, równe i bezpośrednie głosowanie — bez różnicy narodowości, wyznania i płci — dla pełnoletnich, liczących 21 lat. Równość wobec prawa i odpowiedzialność wszystkich — i największych dostojników przed prawem.

Natomiastowe zniesienie praw ograniczających, skierowanych przeciwko Polakom, Finlandczykom, żydom, Ormianom i innym narodowościom.

Szeroki i swobodny samorząd lokalny miejski i ziemski. Bezsztanna jednostka ziemska (gmin). Obowiązkowa bezpłatna świecka nauka elementarna w języku ojczyźnym dzieci obu płci do 15 lat wszystkich narodowości i wyznań. Kontrola społeczna nad szkołą.

Oddanie policji pod władzę miast i ziemstw. Odjęcie zarządowi policji ściągania wszelkiego rodzaju podatków. Zniesienie paszportów. Urządzenie milicyi narodowej zamiast wojsk stałych. Odslugiwanie powinności wojskowej w miejscu zamieszkania.

Zniesienie sądów wołostnych, specjalnie ustanowionych sądów dla obcoziemców i innych specjalnych, nie wyłączając wojennych (co do przestępstw nie będących wojennymi) i duchownych (co do przestępstw charakteru ogólnego).

Zniesienie urzędu ziemskich naczelników. Rozgraniczenie władzy sądowej od administracyjnej. Nietykalność sędziów. Sady jawne i publiczne. Se-

dziowie pokoju z wyboru — dla spraw mniejszej wagi, dla innych — sąd przysięgłych. Dopuszczenie obrony od chwili zaarrestowania i przy śledztwie pierwiastkowym. Zastosowanie systemu kar warunkowych.

Odpowiedzialność cywilna i karna urzędników, nie wyłączając ministrów, za przestępstwa służbowe w zwykłym porządku sądowym, t. j. bez potrzeby uzyskania na to zezwolenia władzy wyższej.

Zniesienie spłat wykupnych (za uwłaszczoną w cesarstwie ziemię chłopów dotychczas obowiązani są płacić rządowi t. zw. wykup, faktycznie jednak z powodu nędzy nie płacą) i natychmiastowe umorzenie zaległości, wynikłych z tych opłat; jak również zniesienie dziesięcin.

Obdzielanie darmo chłopów, mieszczan i w ogóle wszystkich, którzy pracą własną uprawiają rolę, gruntami państwowymi udzielnymi, gabinetowymi (cesarskimi i w ogóle dworskimi) i klasztornymi, a w braku tych prywatnymi na mocy wywłaszczenia i na koszt rządu.

Ubezpieczenie państwowe robotników wszelkich kategorii na wypadek starości i kalectwa. Ustanowienie minimalnej płacy zarobkowej, normalnego dnia roboczego i całkowitego wypoczynku raz na tydzień i wprowadzenie postępowego podatku dochodowego i stopniowe zmniejszenie, aż do zupełnego zniesienia podatków średnich.

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Z działalności Komisji kolonizacyjnej.

„Neues Bauerland“ — tak brzmi tytuł urzędowego organu Komisji kolonizacyjnej. W części urzędowej numeru za miesiąc wrzesień rb. podane są najpierw warunki kupna i dzierżawy ziemi kolonizacyjnej, następnie podani są kierownicy biur kolonizacji w niemieckich prowincjach w celu werbowania kolonistów, potem następuje zaproszenie do oglądzin parceli kolonizacji z wymienieniem obszaru, ceny, wpłaty, opisem budynków itd. Następują oferty dzierżawy karczemi i młynów. W części nieurzędowej podane są rozmaite gospodarstwa, cegielnie, itp., które są do nabycia nie od kolonizacji, ale z wolnej ręki od właścicieli. Z tego wynika, że komisja kolonizacyjna nie ogranicza się jedynie na sprawozdaniu kolonistów do swych nabytków, ale że pośredniczy w handlu prywatnym ziemią. Organ

Komisji kolonizacyjnej wychodzi co miesiąc w Poznaniu i drukuje się w drukarni Merzbacha.

Na organ ten zwracają gazety niemieckie uwagę, bo możeby się niejedno z podanych informacji dało wykorzystać dla nas, zwłaszcza możeby się udało niejedną kawał ziemi z polecanych w części nieurzędowej wykupić z rąk niemieckich — a jest tego dużo, bo w 4 obwodach regencyjnych, poznańskim, bydgoskim, gdańskim i kwidzińskim aż 80 gospodarstw, cegielni, młynów itd.

#### Bojkot hakatystyczny.

Hakatyci chcieliby nas ogłodzić zupełnie, a bojkot ich nie zna granic ni umiarkowania. Niejednokrotnie już podawaliśmy na to dowody. Obecnie donoszą „Lechowi“ z Lubowa co następuje: Na 1 sierpnia sprowadził się tu młody szewc z Poznania nazwiskiem Szymański, osiedlił się tu i zaczął pracować. Ponieważ zna gruntownie swój zawód i pracuje sumiennie, przeto każdy do niego się udawał. Tutejszym hakatystom było to solą w oku i postanowili sprowadzić konkurencyę. W domu gminnym wypowiedziano więc mieszkaniu dotychczasowemu lokatorowi, a 8 października sprowadzi się dotąd szewc niemiecki. — Tak uprawiają hakatyci bojkot. Mamy nadzieję, że ludność polska w Lubowie i okolicy popierać i nadal będzie młodego rzemieślnika Polaka i hakata zrujnować go nie zdoła.

#### „Równouprawienie“.

„Männergesangverein“ w Trzemesznie otrzymał od naczelnego prezesa 100 mk. zapomogi na sprawienie instrumentów muzycznych. — „Równouprawienie“ obywatele polscy tworzący Koła śpiewackie doznają natomiast wszelkich możliwych utrudnień. Nie ma to, jak równość obywatelska w Prusach!

#### „Uciśnieni“ hakatyci.

Hakatyci w Łobżenicy podnoszą lament, że będą musieli z patryotyzmu wstrzymać się od jedzenia ryb, ponieważ prezydent Komisji kolonizacyjnej — o zgrozo! — wydzierżawił Polakowi rybołówstwo w Młotkowie. Polak dał bowiem więcej jak Niemcy, a taki argument do patryotów niemieckich najlepiej przemawia.

#### Niebezpieczne obrazy.

Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił wniosek restauratora p. Wierzejewskiego w Wągrówcu o rewizję wyroku sądu gnieźnieńskiego, skazującego go za podburzanie do gwałtów (!) na 50 mk. kary i kosztów. Niebezpiecznego czynu, jak piszą do „Postępu“, dopatrzono się

w tem, że p. W. wywiesił w swym lokalu obraz przedstawiający ostatni rozbiór Polski i mapkę geograficzną, przedstawiającą dawne granice Polski. Obraz i mapka wisiały w lokalu przeszło 6 lat i nikt nie przypuszczał, aby groziły niebezpieczeństwem dla niemieczyny. Lecz nie dosyć na tem, że p. W. sądownie został na karę zasądzony, ale w dodatku odebrała mu policja konsensę na wysożek w wieczornych godzinach od 10 do 12, co znaczy wielką stratę w jego interesie.

#### Dola redaktorów polskich.

Wydawcy „Gwiazdy“ i „Krainy Poświęci“ p. Zygmuntowi Marwegowi wytoczyła prokuratura bytomska dwa procesy o podburzanie do gwałtów za artykuł „Życie wśród ruin“, zamieszczony w nr. 48 „Gwiazdy“, i za wiersz „Jestem polskie dziecko“ w nr. 18 „Promyka“ i proces o zohydzenie urządzeń państwowych za kilka uwag o szkole w nr. 40 „Gwiazdy“.

Wszystkie te procesa toczyć się będą d. 6 października przed bytomską izbą karną.

#### Gdańsk jako port wojenny.

„Germania“ zaznacza, że w miarodawczych kołach podniesiono na nowo myśl zamienienia portu gdańskiego na port wojenny pierwszego rzędu. Budowa rozłożona ma być na lat kilka. Fortyfikacje nadbrzeżne mają być wzmożone przez zbudowanie nowych fortów pancernych, uzbrojonych w działa ciężkiego kalibru. Tak port sam jak i wjazd do portu musiałyby być pogłębianymi.

#### Zabór rosyjski.

#### Aresztowanie dzieci w Warszawie.

Policja warszawska wzięła się na sposób, aby zgnieść strajk szkolny. Każdego ucznia w mundurku szkolnym, który nie ma legitymacji uczniowskiej, a więc strajkuje, pakuje do więzienia, gdzie przebywać musi, dopóki go rodzice nie wylegitymują. O tej procedurze policyjnej piszą w Warszawie pod dniem 26 b. m.: W wielu domach powstała wczoraj i dziś wprost panika o dzieci, zaginione bez wieści przez 6 do 8 godzin. Późno już wieczorem dowiadywano się o ich losie i podejmowano zachody o uwolnienie z kaźni, w czem oczywiście „organa“ wykonawcze powolniejsze były pod wpływem „wziatok“. W jednym wypadku użyto nawet pośrednictwa generał-gubernatora wojennego Olchowskiego do przelamania oporu zawziętego czynownictwa we wypuszczaniu malca. Wogóle wzmaga się z dnia na dzień połów na „wziatki“,

do czego coraz nowsze „przykazy nacjonalizmu“ pożądane stwarzają sposobności. Tak też było i w sobotę w ogrodzie Saskim, gdzie z 2000 osób przeszło osób ledwo 146 zaarrestowano, gdyż nie mieli się już czem okupić nie będąc przypadkowo w posiadaniu legitymacji. — W popłochu rzucono wówczas w krzaki, co kto miał podejrzanego, tak, że policja pozbiierała tam wycinki gazet rosyjskich, listy prywatne, bilety wizytowe, nawet portfele, a tak samo i rewolwery (noszone bez paszportów) i t. p.

#### Samobójstwo Maksymowicza?

Niesprawdzona dotąd wieść głosi, że były generał-gubernator warszawski Maksymowicz popełnił samobójstwo. Inni twierdzą, że komitet rewolucyjny wykonał na nim wyrok śmierci.

#### Żydzi łódzcy przeciw językowi polskiemu.

Z Łodzi przysłała warszawska agencja telegraficzna po „Nowej Reformy“ następującą wiadomość:

Rodzice uczniów żydów tutejszej szkoły handlowej wysłali telegram do ministra skarbu z prośbą, aby nie wprowadzano w szkole polskiego języka wykładowego,

Co na to nasi polscy socjaliści, kumający się z żydami-socjalistami pochwalający wszystko, co wyprawia „Bund“ żydowski w Królestwie i na Litwie?

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

— Falszywe stumarkówki papierowe są znowu w obiegu od niejakiego czasu. Falsyfikaty te podobne są do banknotów wydanych 1. lipca 1899 roku i noszą numer 0788004. Na przedniej stronie jest druk wyrazów „Reichsbanknote, Ein Hundert Mark“ za tusty. Odwrotna strona jest szorstka i brak jej delikatności w sztychu. Bank Rzeczy wyznacza 300 mk. nagrody temu, który jako pierwszy poda nazwisko fałszerza, albo osobę tę, która fałszyfikaty puszcza w obieg.

Zależę. Od pewnego czasu zauważyłem, że kilka dni przed każdym kwartałem jakiś gorący zwolennik królowsko-huckiego „Tageblattu“ agituje energicznie, by zdobyć tutaj dla tego pisma niemieckiego kilku czytelników. Zastępuje on, można powiedzieć, ludzi temi szmatami, i chociaż widzi, że niejedną niechętną na to patrzy okiem, nie ma tyle poczucia honoru, by więcej przychodzić.

Wiadomą jest dalej rzeczą, że

JANINA S. ALEKSOTA.

## Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

79)

(Ciąg dalszy.)

— Janie, zaczął, to niechrześcijańska rzecz gniew tak srogil!

— Ależ bo wezbrał on we mnie i kipil!

— To źle!

— Cóż zrobić! Wściekły jestem.

— To źle! To grzech!

— A, grzech czy nie grzech! Jabym zabijać chciał, siec, mordować! Krwi teraz żądny jestem, krew tylko ugasi tę srogość moją, która się podnieca za każdym przypomnieniem, co się tam z nią, z tą moją niebogą dzieje! Krwil! Czemu tej wojny jeszcze niemal Na Boga, aż gore we mnie!

Ksiądz Józef przestraszył się brata. Takim go nigdy nie widział. Ten człowiek przeobraził się w jednej chwili.

— Czy się piekło sprzysięgło przeciw mnie? — zawołał. — Z jednej opresyi w drugą, z jednego nieszczęścia wpadam w drugie, i to w coraz gorsze. A, to nie do wytrzymania! I pomyśleć jeszcze, że się jest wobec tego wszystkiego bezradnym, to doprawdy można się wściec! Ta wojna na kark wlaża! Dobrze się ten opryszek wybrał w samą porę! Przed wojną i zaraz po mem weselul! A! Zgrzytnął zębami i pięścią zacisnął.

— Skóręby zeń złupil! Żywcem ćwiartował, pasy zeń darł, piekłym po kawałku, tego zbira! tego psa! nędznika! lajdaka!

— Janie!

— Bóg litości nie ma nademną!

— Janie, ty bluźnisz! grzech, grzech wielki!

— Nie mogę się już dłużej hamować! Dość mam tego wszystkiego! Albo pójdę i łeb roztrzaskam, albo mordować będę ludzi! A to za wiele! to za wiele! Jaki Bóg straszny!

Ksiądz uszy zatkał!

— Nie bluźnij! nie bluźnij! Opamiętaj się!

Jan aż sapał z gniewu srogięgo.

— Gorsze rzeczy sprowadzisz na swoją głowę temi bluźnierstwami.

— Gorsze? A cóż mi gorszego być może?! Małoż jeszcze? mało? Możeż być jeszcze dla mnie co okropniejszego?

— Chybaś nie pomyślał, co mówisz?

— Ty bo mnie nie rozumiesz!

— Owszem, i rozumiem i pomyślałem nad tem, co mówię, bo mówię niczego nie zwykłym bez zastanowienia.

Topór wpadł w rozpacz znowu!

— Na cóż mi było tę młódkę pokochać, żeby samej niedoli przezemnie doznała! Na toż jej moje gorące, szczere miłowanie, na toż nadzieje i obietnice szczęścia, żeby tyle zaznać bólu i uciśnienia.

— Wszystko da się jeszcze naprawić, bo wszystko jest w ręku Bożem — ale ty się ukórz przed Bogiem, żeby cię gniew Pański nie ściagał. Kajać ci się trzeba.

Jan zląkł się nieco.

— Za takie bluźnierstwa, to dawniej sarszczysty deszcz z niebios lub pioruny zabijały ludzi na miejscu.

— To dawniej było, ale nie teraz.

— Nie wywołuj nieszczęść i kary! Opamiętaj się, Janie! Któż wie, czy już nie idzie burza straszna na twoją głowę!

Jan się stropił i pomyślał:

— A może?!

— Kto wie, czy już się nie przygotowuje coś straszniejszego! Ty mówisz, że dla ciebie nie może być już nic okropniejszego, a ja ci powiadam, że może. Teraz jest jeszcze nie gorzej, bo teraz żona twoja żyje, a chociaż jest w ręku twojego wroga, on z afektu ku niej ją porwał i dla tego pewno on dla niej z atencją będzie wszelką, uszanuje ją i nieszczęścia nie będzie. Bóg aniołów jej swoich zesła i będą jej strzegli, że ci swoja wierność zachowa, ale byś tego był godzien, ukorzyć ci się należy przed wolą nieba i przed doświadczeniami, które na ciebie zsyła. Wielkie kajanie ci potrzebne, boś bardzo zgrzeszył.

Jan zdrtwiał prawie pod wrażeniem tych słów. Głowa mu opadła na piersi, gniew ucichł na chwilę, jak orkan, który lada chwili znów strasznie zahuczał ma w powietrzu i porывać wszystko, co na przeszkodzie stanie.

— Zażł tego coś uczynił — mówił ksiądz dalej — żałuj, Janie! I skoro świt, ty idź ze skruchą do konfesyonału! Ty spokojnie, uczyni co na przebłaganie Boga, bo On ma liczne strzały w Swym odwiecznym kołczanie.

Burza powstała znowu w piersiach Jana.

A ksiądz, chcąc dzieła swego dokonać, widząc, że się jego słowom poddaje, mówił dalej:

— Ognistą strzałą przesyje Bóg twoje serce, okaże ci oblicze swe groźne, Jan przerwał mu ponuro:

— Ty tylko umiesz Boga przedstawiać jako mściciela z pogańską surowością.

Oburzył się ksiądz i użył ostatniej brońi przeciw bratu i rzekł:

— Odwróci On od ciebie serce

twojej niebogi i skłoni ją ku tamtemu, a wtedy co poczniesz?

Jan ryknął z bólu, jak tur raniiony gwałtem.

— A widzisz! — rzekł mu ksiądz. — Więc jutro skrucha i pokuta rozpocząć się musi.

W rzeczy samej tak się stało. Jan bił się w piersi, aż echo się rozchodziło, płakał, żałował, krzyżem leżał w katedrze, modlił się godzin parę. A kiedy ukończył modlitwę było mu lżej jakoś i pogodniej na świecie.

Dzień jeszcze, a otrąbiono iarum.

Za ośm dni całe pospolite ruszenie miało pociągnąć ku Bukowinie, a tamtędy na Turka. Przez ten termin dni dziesięciu miano się przygotować do pochodu. Zwijano namioty, ładowano wozy, zaopatrywano się na drogę, czyszczono broń. Larum to rozgrzało serca pospolitego ruszenia, bo się sprzykrzyło wszystkim już owo czekanie pod Lwowem kiedy się wszyscy rwali na Turka.

Każdy chował w pamięci jakąś krzywdę, doznaną od niewiernych, albo osobicie, albo na przodkach jeszcze zakarbowaną. Uważano zatem za słuszny cel iść na niewiernych, a przytem chodziło o religię, jak w owe czasy wogóle, w wojnie i o tem zawsze myślano, choćby najbliższe pobudki były czysto politycznej natury.

Więc zwijając namioty, mówił ten i ów:

— Czas nam już raz to plugastwo wybić co do nogi.

— Oj czas, czas, ano zatem jedziewa bracia, na tych hajdamaków.

— Nie hajdamacy ci to, ale szelmowskie „tureczeta“ i poturczeńcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lewskobucki »Tageblatt« w obrotach katolickim nie cieszy się bardzo dobrą opinią i uważany jest za gazetę wolnomyślną czyli raczej »mizmaszową«, pomimo tego tutejsze miarodawcze czynniki katolickie nie zabrały jeszcze ani razu głosu, żeby przeszkodzić dalszemu rozszerzeniu podobnych »blattów«. A przysłówie mówi, że kto milczy, ten się też zgadza.

Co to nie było krzyku i hałasu, gdy powstał »Górnoślązak«. W wszelki możliwy sposób starano się przyprowadzić go do upadku. A przecież »Górnoślązak« był i jest gazetą katolicką, a jedynym jego grzechem może było to, że był i jest gazetą narodową, stawającą w obronie skarbów naszych narodowych. Czy to więc gazety niemieckie mają jakieś większe prawa w tutejszej parafii, niż gazety polsko-katolickie? Nie można sądzić, żeby tak było w istocie.

Czynny.

Wetnowice. Chodzę już od samego założenia katowickiego »Sokoła« na ćwiczenia i zebrania do ćwiczeń sokolskiej w Katowicach i bardzo mi przypadły do gustu wykłady z historii i literatury polskiej, wygłaszane przez różnych mówców, chętnie poświęcających się dla dobra ludu. Ale cóż to znaczy taka garstka sokolów w porównaniu do tylu tysięcy polskiej ludności, zamieszkującej Katowice i okolice. Stosunkowo do liczby ludności, liczyć byśmy musieli setkami członków »Sokoła«. A tymczasem tak nie jest. Kto temu winien? Pewno, że w pierwszym rządzie winna temu antypolska polityka rządowa, wskutek której nigdzie nie możemy otrzymać sali na zebrania lub ćwiczenia. Lecz nie mniej winni jesteśmy my sami, czyli raczej opieszałość i gnuśność. Nieraz, prosto powiedziawszy, jesteśmy za leniwi, by pójść w niedzielę na zebrania. To nie powinno być, powinniśmy narazie zbudzić się z tego letargu i dać się zapisać w szeregi sokole.

Niech nam pod tym względem świecą przykładem rodacy nasi na obczyźnie. I oni znajdują się pod tym samym rządem pruskim, co i my, i oni narówno z nami mają wiele trudności do przezwyciężenia, a jednakże do złota stanęło aż 400 drahmów. Nie zważali na koszt podróży, na nieprzyjemności, jakie ztąd dla nich powstać mogą, lecz w wielkiej liczbie stawili się do złota, który, powiedzieć można, wypadł wspaniale.

Bierzmy więc, bracia wiarusy, od nich przykład, zapisujemy się jak najliczniej w szeregi sokole, żebyśmy na przysły zlot mogli w podwójnej liczbie stanąć jak tego roku. Sokół.

Michałkowice. Kilku michałkowskich parafian nadeszło do redakcji naszej pieśń, odśpiewaną przez kilkanastu parafian przy pożegnaniu ks. kapelana Pitynki, z prośbą o umieszczenie jej w »Górnoślązaku«. Pieśń śpiewana była na melodię pieśni: »Kto się w opiekę«.

Smutna to nam chwila, w tych to dniach nastawa, Gdy się nasz kapłan, z nami już rozstawa, Któregośmy to z serca pokochali, I Jego nauki, pilnie posłuchali, Które nam głosił z ambony w kościele, I w spowiednicy, każdodziennie wiele W imieniu Boga dawał rozgrzeszenia, Aby grzeszników przywieść do zbawienia. Dzielnego pracownika na winnicy Pańskiej, Był nam przysłany tu do Michałkowskiej, Tej parafii, w której dusz się liczy, Zgoła i więcej, dwanaście tysięcy. Jako kapłan spełniał swe zdania, A osobliwie spowiedzi słuchania, Do biednych chorych zawsze pilnie spieszył, By ich na drogę wieczności pocieszył. Niespełna roczek, jak dla nas pracował, Miał wiele pracy, aby pobudował, Co przez kilka lat stało zrujnowane, Dla chwały Boskiej było zmarnowane. Związek dla dobra ludu roboczego, By go ożywić, była wola jego. Zaczął się krzewić i nabierał sily, Pożal się Boże, losy się zmienił. Jakoby strzał nadeszła nowina, Nasz dobry Pasterz posłan do Berlina, Jako kapłan w kościele Piusa, Ma tam pracować, zagna Jego dusza. I my też wszyscy w całej Parafii Z nowiny tej w wielkiej melancholii, Ból serca zranił, wielką ranę mamy, Z żalem boleścią z tobą się żegnamy. Na pożegnanie cóż ci złożyć mamy, Srebra ni złota, my nieposiadamy, Aby Ci złożyć, choćby w matej kwocie, Jako nagrodę, po ciężkiej robocie. Lecz jeden tylko skarb dziś posiadamy, Miłość w swem sercu, tą Ci udzielamy. Nadto do Boga modły swe w pokorze, Zanośić będziem, błogosław Ci Boże. Jak słudze wiernemu, w kapłańskim stanie, Przez długie lata daj mu pożyć Panie. Udziel wszystkiego, co tylko potrzeba, Przyjmij Go po śmierci, do radości Nieba.

Kilku parafian.

Król. Huta. Jacys niegodziwcy od dłuższego czasu już robią sobie zabawę

rozbijając pomniki po cmentarzach w obwodzie przemysłowym. Najprzód zburzyli kilka pomników w Załężu, przed kilku dniami w Chorzowie, teraz znów się dowiadujemy, że zniszczyli krzyż, stojący nad szosą, która prowadzi z Król. Huty do Katowic.

Bytom. Zdażyło się tutaj pożalowania godne nieszczęście. Robotnica Anna Dykta zostawiła swe 4 letnie dziecko bez dozoru w domu. Dziecko znalazło zapalki i bawiło się nimi podczas nieobecności matki. Wtem zapaliła się słońca w łóżku, i w mgnieniu oka całe pomieszkowanie stanęło w płomieniach. Dziecko z strachu skryło się pod łóżko, gdzie się udusiło. Robotnik Paweł Winkler pierwszy spostrzegł ogień, i wybiwszy drzwi, zaczął gasić pożar. Nadbiegł tymczasem policjant Koch które uirzał leżące pod stołem dziecko, i zaniósł je do lekarza, i po wielu usiłowaniach udało się też przywrócić dziecko do życia. Pomimo tego dziecko było tak osłabione, że w krótkim czasie potem wyzionęło ducha.

Rozbark. Jeden z tamtejszych czytelników naszych nadesłał nam, co następuje, z prośbą o umieszczenie:

Upraszam szanownego agenta od »Katolika« p. P., żeby się o agentach »Górnoślązaka« nieco przyzwociej wyrażał i nie wyzywał ich od chacharów i t. p., szczególnie że i pomiędzy agentami »Katolika« nie wszyscy są aniołami, i nie pojadą jak Eliasza na ognistym wozie wprost do nieba. Zresztą i o polskich posłach powinien by się jako agent polskiej gazety nie tak ordynarnie wyrażać, bo to jest niegodnym człowieka, mieniącego się być Polakiem. Jeżeli mu tak posłowie polscy są solą w oku, to my robotnicy postaramy się o to, żeby postawiono w przyszłych wyborach na kandydata p. P. Będzie miał potem sposobność popisować się i w Berlinie swymi zdolnościami oratorskimi w towarzystwie — p. Królka.

R. W., czytelnik »Górnoślązaka«.

Zabrze. W zeszyły piątek wybuchł ogień w składzie towarowym kupca Weisa przy ulicy Cesarzewicza. Na miejsce pożaru przybyły strażnicy ogniowe z Zabrza i Zaborza, którym po godzinnej pracy udało się ugasić ogień. Większa część towarów zgorzała w płomieniach, tak iż szkoda jest znaczna. W jaki sposób ogień powstał, dotąd nie wiadomo.

Bzie. Swego czasu donosił »Górnoślązak«, że aresztowano tutaj córkę chulajnika Paly pod zarzutem dzieciobójstwa. W tych dniach matka-zbrodniarka stawała przed sądem przysięgłych w Raciborzu, który ją skazał na 3 lata więzienia, wyculniczkę zaś Katarzynę Palę skazano na 6 tygodni aresztu, ponieważ była pomocną przy usunięciu dziecka.

Krzyżowice. Dzierżawca gonu rzeźnik żorski p. Pięta strzelił podczas polowania do swojej kobiety, i zranił jej ręce i nos. Nieszczęście stało się przez nieostrożność.

Czerwionka. Tutejszej wdowie Grzegorzycowej zgarzała w tych dniach stodoła wraz z znajdującym się w niej żniwem. Szkoda, jaką G. ponosi, jest dość znaczną, ponieważ była zabezpieczona tylko na 300 mk. Miejscowemu żandarmowi udało się wysledzić, że sprawcą pożaru był 7-letni chłopak szkolny Budny.

Podlesie. W rzece Odrze znaleziono trupa nowonarodzonego dziecka. Śledztwo, jakie się w tej sprawie toczyło, wykazało, że dziecko wrzucone zostało do wody przez własną matkę, pewną 22-letnią niezamężną dziewczynę.

Koźle. Uczeń piekarski Debernic spadł z kaształa tak nieszczęśliwie na ziemię, że złamał sobie rękę i musiano go odsunąć do lazaretu miejskiego.

Gieraltowice. Synowi miejscowego nauzka Sca Krzesyka ucięła parowa maszyna gospodarza wszystkie 5 palców. Przywołany lekarz obandażował mu rękę.

Wielkopolska.

Poznań. Zabawna przygoda odegrała się w środę przed południem na targu na Nowym rynku. Pewnemu handlarzowi z Polski sprzykrzyło się już długotrwałe handlowanie się poszczególnych kupców o jego gęsi, więc sprzedał cały swój zapas ryczałtem pewnemu odbiorcy poniżej ceny targowej. Oburzony przakupki sąsiadnie, że psuje im ceny, wszczęły okropny skandal i poczęły niefortunnego handlarza częstować po grzbiecie

pięciami, batami i miechami. Na krzyk jego o pomoc ujęła się za nim licznie zebrana publiczność i uwolniła biednego z rąk zjadliwych przakupów.

Gemblice. Smutnie zakończył się wyścig, który sobie urządzili w ubiegły piątek na szosie pomiędzy Czarnkowem a Brzezmem gospodarze Schröder z Gembic i Krüger z Sarbi. Podczas szalonej jazdy z góry pod Czarnkowem zawadził Krüger dyszlem swego woza o wóz Schrödera, przez co dyszel wyleciał ze śnicy. Przez wypadek ten nie mógł Krüger pokierować wozem, który tocząc się teraz samopas wywrócił się, przyczem Krüger wypadłszy, złamał sobie kilka żeber i krótko potem zmarł wśród strasznych boleści. Żona nieszczęśliwego złamała sobie nogę.

Ostrów. Nieszczęsna wódka znowu zrobiła swoje. W poniedziałek po południu posprzeczało się kilku handlarzy Polaków siedząc w żydowskiej knajpie. Od sprzeczki przyszło do kłótni, od kłótni do wzajemnych ucisków a podobno nie tylko gołe ręce były w robocie — podobno noże nie najgorszą grały w walce rolę. Przywołany żandarm położył kres bijatyce, którą jeden z uczestników chorobą przyplacił. Czy to nie wstyd tracić czas na bijatyki i jeszcze w żydowskiej knajpie — nie lepiej zużyć czas ten na uczenie dzieci pacierza po polsku, czytać i opowiadać mu polskie bajki, nauczyć ich pisać po polsku! Kiedy opamiętanie przyjdzie na nas, kiedy przestaniemy sobie mózgownice zalewać gorzałką i robić po pijanemu to, czego się w trzeźwym stanie potem wstydzimy?

— Owczarz Scholz z Małej Topoli, który zajmował się »leczeniem« ludzi, skazany za to został na 3 lata więzienia. Głośną była swego czasu sprawa 17 letniego parobka, którego Schulz tak leczył, że tenże wskutek zatrucia krwi umarł.

Z dalszych stron.

Wielki wiece polski w Bottropie w sprawie opieki duchownej odbędzie się w niedzielę, dnia 8 października br. o godz. 6 wieczorem na sali p. Kierschbauma, końskie targowisko.

Porządek dzienny jest następujący:

- 1) Zagajenie.
  - 2) Opieka duchowna Polaków w Bottropie.
  - 3) Wybory kościelne i ich znaczenie.
  - 4) Dyskusya.
- Uprasza się wszystkich Polaków o jak najliczniejszy udział.

Komitet kościelny.

Ostatnie wiadomości.

Zakazane zebranie Związku bytomskiego.

Rybnik. W pobliskiej Ligocie miało się odbyć zebranie, zwołane przez Związek bytomski chrześcijańskich robotników. Ponieważ atoli policja uznała salę oberżysty Mojzy za nieodpowiednią, zebranie nie mogło się odbyć.

Z pod berła cara.

Docent uniwersytetu skazany na powieszenie.

Petersburg. Docent petersburskiego uniwersytetu Tach-Czoglo skazany został w Ekaterynosławiu na karę śmierci przez powieszenie za zamach na porucznika żandarmów Szyszke, który wówczas lekką tylko odniósł ranę. Także Czygło jest oficerem rezerwy. Przyjął on wyrok śmierci zupełnie obojętnie.

Drugi zjazd ziemców.

Moskwa. (Pet. ag. tel.) Następnym kongres ziemców i zastępców miast odbędzie się w listopadzie. — Do tego czasu będą już znane kandydatury do Dumy państwowej. Do udziału w kongresie mają być wezwani także zastępcy chłopów.

Wrzenie na Kaukazie.

Baku. Ciągłe jeszcze panuje niezgoda między Ormianami a Tatarami, co daje powód do obaw.

Zniesienie stanu wojennego?

Wiedeń. »Zeit« donosi w prywatnym telegramie z Warszawy, że stan wojenny ma tam zostać zniesiony d. 7 października, to jest w domniemanym dniu ratyfikacji traktatu pokojowego z Japonią.

Naganka na ucniów.

Warszawa. (W. A. T. K.) Wbrew rozporządzeniom wojennego general-

gubernatora Warszawy Olchowskiego, uczniowie szkół średnich i niższych zjawiają się na ulicach po godzinie 8 wieczorem. — Skutkiem tego policja rozpoczęła aresztować uczniów. Wczoraj wieczorem dokonano wielu aresztowań.

Stoessel rażony paralizem.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że były komendant Portu Artura, general Stoessel, rażony został paralizem. Lewa strona ciała jest bezwładna.

Hr. Csaky u cesarza.

Wiedeń. Prezydent Izby magnatów, hr. Albin Csaky, przyjęty dziś został na posłuchaniu u cesarza. Posłuchanie trwało prawie godzinę.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Hr. Csaky po posłuchaniu oświadczył przedstawicielom prasy, że jego posłuchanie miało wyłącznie cele informacyjne. — Korona pragnęła poznać zapatrywania jego, jako prezydenta Izby magnatów, na obecną sytuację. Jeszcze dziś wraca hr. Csaky do swoich dóbr.

Wiedeń. Hr. Csaky oświadczył jednemu z dziennikarzy, że wraca nie do Budapesztu, lecz do dóbr swoich, i że już to jest dowodem, iż nie otrzymał żadnej misji politycznej.

Sprawy Związku wzajemnej pomocy.

W miejsce zmarłego kasyera Augusta Muszali w Borsigwerku został za poprzednią zgodą większej części członków tamtejszych ustanowiony i przez Zarząd zatwierdzony na kasyera hutnik p. Jan Muszala tamże, o czym członkom i innym robotnikom tamtejszym dajemy do wiadomości, aby się do niego z składkami i na członków zgłaszali.

Zarząd Związku wzajemnej pomocy dla chrześc. robotn. gór. w Bytomiu. Królík.

Od Redakcji.

Pewien wiarus z nad Renu zapytuje nas się, gdzieby mógł kupić i wagon ziemniaków do jedzenia. Ktoby z naszych czytelników wiedział, niech nam o tem doniesie.

Panu Wacławowi W. w Katowicach. Przepraszamy, że Pańskiej korespondencji umieścić nie możemy, bo jest zawadzo osobista i napisana w zbyt ostrym tonie. Prosimy częściej pisywać do nas, lecz nieco ogólniej, a wtenczas chętnie umieścimy. Pozdrawiamy!

Panu Pawłowi Sz. w Popielowie. Najlepiej będzie, jeżeli Pan przy sposobności nas odwiedzi, a wtenczas rozmówimy się obszernie, co ma Pan z tem chłopcem uczynić i wyjaśnimy Panu sprawy rentowe.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązak“

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für das IV Vierteljahr d. J. die in Kattowitz erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześcijańska“

für zusammen 1,60 Mk., mit Abtrag 2,02 Mk.

(Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

Obige M. erhalten zu haben bescheinigt

den 190

Kaiserl. Post

Kwit powyższy prosimy wypełnić, wyciąć i oddać wraz z pieniędzmi na pocztę.

Chorzy na reumatyzm

używają Rheumasan D.R.P.

W pierwszych lecznicach wypróbowane i stale w użytku. — Od sławnych mężów najbardziej polecane.

Najskuteczniejszy środek.

Do nabycia w aptekach tuba 2,00 mk.,

gamek 1,25 mk.

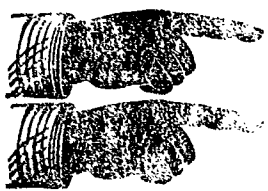
\*) Także przy podagrze, Ischias, Neuralgii.

**Wszystko w jednym miejscu**

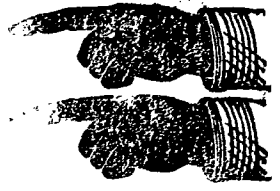
# Mebble

Jako też

garderoba męska, damska i dziecięca.  
Dywany, chodniki, firanki, poszwy,  
zegarki, obrazy, wózki dziecięce i t. d.



## Na odpłatę



przy najniższej wpłacie i najdogodniejszej odpłacie.

## August Pohl & Co.

Bytom G.-Ś.

ulica Dworcowa nr. 361.

Prosimy zważać na  
nasze okna wystawne!

Król. Huta G.-Ś.

ul. Girndta nr. 51.

Dom towarowy **Nathan Nebel**, Poręba

poleca:

I.

Oddział: Towary spożywcze i t. d.

Farynę	funt 21 fen.
Cukier w głowach	funt 22 fen.
5 funtów mąki Auszugmehl	85 fen.
5 funtów mąki pszennej	65 fen.
Suche mydło	funt 25 fen.
Amerykańska nafta	funt 13 fen.
Presówka	funt 95-120 fen.
Smalec wieprzowy	funt 60 fen.

Wszelkie inne artykuły  
także jak najtaniej.

II.

Oddział: Ubiory i t. d.

Wszelkie towary zimowe

nadeszły w wielkim wyborze.

Nowości w Zibelln, flanelach, welurach.

Chustki małe i duże.

Trykoty męskie, damskie i dziecięce.

Śliczne ubrania dziecięce jako też paltoty  
i ubrania męskie i dla chłopców.

Zaznaczam jeszcze, że tylko dobre towary  
prowadzę, a nie odłożone, stare rzeczy, które  
za każdą cenę za drogie są.

4 pomocników malarskich i ucznia

poszukuje od zaraz

Schrlimm **W. Markiewicz** Śrem.

Reparacje zegarków

jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego  
mistrza, bez ucni i pomocników.

Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.

**E. Fey**, zegarmistrz

Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

## Oberża

Dom

po między czterema kopalniami  
z ładną salą, werandą, ogrodem,  
kregielnią, lodownią i 10 morg.  
pola w wielkiej wiosce z bardzo  
dobrą klientelą jest zaraz do  
sprzedania z całym inwentarzem  
z powodu choroby właściciela.  
Wpłata podług umowy.

Objaśnień udzieli administ.  
Górnoślązkae ustnie lub pi-  
śmiennie pod lit. **B. K.**

z 6 morg. dobrego gruntu i wiel-  
kim ogrodem owocowym w miej-  
scowości Liebenheim w powiecie  
wielkostrzeleckim mam z wolnej  
ręki zaraz do sprzedania.

**Karol Połt**  
mistrz krawiecki

w Bytomiu, Schiesshausstr. 2.

**Codziennie  
świeże  
towary  
wędzone:**

biklingi, sielawki, łosoś,  
śledzie wędzone,  
także dla handlarzy  
do nabycia.

Rosyjskie sardynki,  
sardynki w oliwie,  
wszystkie gatunki

**seru:**

ff. monachijski ser,  
ff. szwajcarski ser,  
ff. śmietankowy ser.

Specjalność:  
4 szt. seru z Marcu 10 fen.  
10 szt. olomunieckiego 10 fen.

**Adolf Jakubek**  
Zaborze B.

**Rekrutom,**

którzy zostali do wojska zapisani, polecam po  
niskich cenach:

**kufry od 1,90 mk. począwszy,  
koszule kozuchowe**

od 1,48 do 2,90 mk.,

**kalasony kozuchowe**

od 1,45 do 2,90 mk.,

**skarpetki, onuczki, sztrykowane  
kamizelki, szelki według przepisu.**

**H. Herzberg, dom towarowy, Zaborze.**

**Podróżujących**

nie wysyłam

dla tego towar bardzo tanio odstawiam.  
Wysyła tylko za zaliczką. \* Cennik na żądanie.

**H. Kubacki, Breslau 9, Scheitni-  
gerstr. 4**  
Fabryka papierosów, tytoniu i gilz maszynowych.

Dobry

strzelec

poszukuje miejsca jako gajowy.  
Zgłoszenia pod literą **F. M. G.**  
do ekspedycji Górnoślązkae.

Wino węgierskie

but. 0,80, 1,00, 1,25 mk.

Wino portowe

butelka 1,50, 1,75, 2,00,  
2,50 mk.

Wino mozełskie

butelka 0,60, 0,70, 1,00  
1,50 marek  
i t. d.

## Ewald Puschkewitz

firma **N. Schlesinger** nast.

dom delikatesów, fabryka wyśmienitych  
likierów, handel win

**Katowice G.-S.**

ul. Grundmanna 2 ul. Grundmanna 2

poleca:

jako to: Ingber, miętówka, kminkówka  
żytniówka, gorzka żołądkowa, Stallmei-  
ster, wiśniówka itd. 1/1 litr. 1,30, 1/2 litr.  
0,85, 3/8 litr. 0,50 mk. z butelką, za którą  
przy oddaniu 5 i 10 fen. płać.

Rum 1/1 litr. 1,10, 3/8 litr. 0,45 mk.  
Wrocław. żytniówka 1/1 0,85, 1/2 litr. 0,45 mk.  
Winna żytniówka 1/1 1,10, 1/2 litr. 0,60 mk.

